ROK XVIII. WARSZAWA, 15 LUTEGO 1925 R. № 4.

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ADRES REDAKCJI BEDNARSKA 8 m. 6
ADRES ADMINISTRACJI BEDNARSKA 24 m. 2

PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE ZŁ. 0.30

CENA OGŁOSZEŃ: ZA WIERSZ NONPAREL. JEDNOŁAMOWY ZŁ. 0.40

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

PRZEDPŁATĘ PRZESYŁAĆ NA KONTO P.K.O. 99

Zwrot ku lepszemu.

Jest faktem niezaprzeczonym, iż polski ruch zawodowy stał się dziś daleko słabszym, niż był w początkach naszego niepodległego bytu państwowego. Złożyło się na to kilka przyczyn. Trwający latami spadek waluty i gwałtowny wzrost drożyzny stwarzały dla klasy pracującej tak ciężkie warunki egzystencji, że robotnicze związki zawodowe zajęte były niemal wyłącznie troską o poprawę bytu swoich członków, nie mając wiele czasu na rozbudowywanie i wzmacnianie organizacji, co można robić z powodzeniem tylko w normalnych warunkach ekonomicznych kraju. Ustawiczne strajki o podwyżki topniejących ze wzrostem drożyzny płac wyczerpywały energję mas robotniczych, które w odniesieniu do swych organizacyj stawały się coraz bardziej apatyczne. Olbrzymie bezrobocie, trwające od paru lat i wzrastające wciąż jeszcze, podcinało do reszty nogi organizacjom zawodowym. Gdy dodamy do tego silną akcję wymierzoną przeciw związkom zawodowym przez organizacje kapitalistyczne i naszą reakcję, oraz destrukcyjną robotę, prowadzoną przez komunistów i związki chadeckie i żółte, będziemy mieli pełny obraz przyczyn, które spowodowały osłabienie naszego ruchu zawodowego.

W tych warunkach i nasze związki drukarskie uległy, choć w daleko słabszym stopniu, ogólnemu osłabieniu. Da się to powiedzieć zwłaszcza o oddziałach mniejszych liczebnie, choć i niektóre z większych, czy nawet największych również znacznie ucierpiały.

Niema wątpliwości, że z chwilą, gdy minie kryzys gospodarczy i w przemyśle nastanie dobra konjunktura, gdy ustanie trapiące dziś ogół robotniczy bezrobocie, nasz ruch zawodowy szybko się skonsoliduje i wzmocni.

Kryzys przemysłowy trwa jeszcze w całej pełni, wyjątkowo w naszym przemyśle graficznym dobra konjunktura już nastąpiła. Od kilku tygodni bezrobocie wśród członków naszej organizacji spadło w całym kraju do poziomu normalnego. Sanacja skarbu, która wywołała ostry kryzys w życiu gospodarczem kraju, na przemysł graficzny podziałała w sposób dobroczynny.

Ta dobra konjunktura w naszym przemyśle w znacznym stopniu stwarza dla nas pomyślne warunki, w których możemy i powinniśmy niezwłocznie przystąpić do wzmocnienia oddziałów Związku.

W chwilach wielkiego bezrobocia, członkowie nasi byli opanowani przez obawę utraty kondycji, których było coraz mniej i w tej obawie ulegali we wszystkiem pryncypałom, stronili od organizacji, bo tacy w zakładach milej byli widziani. Milsza kondycja, jak organizacja, to błędna zasada, której wielu kolegów hołdowało.

Dziś, jakkolwiek warunki zmieniły się na naszą korzyść nie do poznania, gdy obawy o utratę kondycji już nie istnieją, bo dziś, przeciwnie, pryncypał ma obawy, by mu pracownik nie uciekł, koledzy nasi są po dawnemu bojaźliwi, nie orjentując się w tej zmianie warunków.

Otóż trzeba im o tem powiedzieć, że, dzięki zmienionym warunkom, jesteśmy dziś przy większym głosie, jak przed paru tygodniami jeszcze, że dziś, gdy każdy pracownik w zakładzie jest bardzo potrzebny, bo zastąpić go innym często nie będzie można, właściciel z tym pracownikiem liczyć się musi. Pocóż tedy żyć pod wrażeniem dawnych obaw?

W czasie niedawno minionego kryzysu wiele spraw organizacyjnych, ze względów, o których wyżej mowiliśmy, zostało zaniedbanych. Dziś to wszystko trzeba odrobić. W pierwszym rzędzie trzeba skupić z powrotem w szeregach organizacji wszystkich członków. Dalej—należy podnieść autorytet organizacji przez szanowanie jej uchwał i zarządzeń, przez dawanie jej posłuchu. Należy organizację wzmacniać i moralnie w sposób dopiero co przytoczony, i materjalnie, przez regularne wnoszenie składek.

Jesteśmy w stadjum przygotowywania się do walki o cennik ogólnokrajowy. Przygotowania te winniśmy rozpocząć od wzmocnienia naszej organizacji Jej siła, jej spoistość zadecyduje o wyniku czekających nas walk ekonomicznych, zadecyduje o naszym losie, o losie każdego poszczególnego członka.

A zatem, komu z członków naszej organizacji, komu z robotników naszego przemysłu leży na sercu jego własne dobro i dobro ogólne, niech w swym szczupłym zakresie sam coś robi dla tego dobra i innych do pracy nakłania. Tylko wspólnym wysiłkiem osiągniemy cel. *W.*

O znaczeniu wkładki związkowej.

Statut każdego związku zawodowego nakłada na członków obowiązek płacenia wkładek, obowiązek obostrzony utratą nabytych praw do zapomóg, a nawet wykluczeniem z organizacji w razie niepłacenia.

Obostrzenia te są potrzebne, gdyż wkładki stanowią jedną z najważniejszych podstaw organizacji. Wkładki zapewniają istnienie zrzeszenia, pokrywają koszty jego prowadzenia, służą zabezpieczeniem pomocy członkom w razie braku pracy, choroby, śmierci itp., oraz służą jako oręż pomocniczy w razie walki o lepsze warunki pracy lub o utrzymanie osiągniętych już zdobyczy.

Związek zawodowy, pobierając od członków stałe opłaty, wzamian daje im opiekę moralną, pomoc w razie braku pracy, strejku, stoi na straży zdobytych już warunków pracy i stara się o dalsze polepszenie tych warunków. Siła i zdolność związku do wypełnienia tych [zadań zależy od poparcia, jakiego mu udzielają członkowie, a także od stosunku do związku ogółu pracującego w zawodzie.

Gdy członkowie ściśle się stosują do postanowień organizacji, związek może łatwiej i lepiej swe trudne zadania przeprowadzać. Np. gdy związek wyda polecenie niepracowania poza 8-ioma godzinami, łatwiej będzie umieścić bezrobotnych. Gdy członkowie regularnie opłacają wkładki, związek może swobodnie wypłacać zapomogi bezrobotnym, gdyż ma fundusze.

Najwidoczniejszem a zarazem najważniejszem zadaniem związku jest obrona członków przed wyzyskiem. Związek stale pilnuje, by warunki umowy cennikowej były dotrzymywane, a w razie gdy warunki te pod wpływem drożyzny ulegają pogorszeniu, stara się o ich poprawienie.

Doświadczenie wskazuje nam, iż obrona członków przed wyzyskiem niekiedy wywołuje zatarg, strejk. Wówczas organizacja zmuszona jest nietylko starać się o polepszenie warunków pracy, lecz równocześnie musi podtrzymywać pieniężnie pozbawionych zarobków członków. Wówczas wkładki wpłacone przez członków, służą jako fundusz, z którego organizacja wypłaca zapomogi. Sumy, wypłacane przez organizację, są niejednokrotnie wysokie. Np. ostatni strejk poznański kosztował 86,000 zł.

W razie zatargu o warunki pracy organizacja broni interesów nietylko swych członków, lecz interesów wszystkich pracujących w zawodzie. Wszyscy są zainteresowani, by zatarg został pomyślnie załatwiony, gdyż w razie przegranej wszyscy straty ponoszą. Wszyscy są zainteresowani, ale nie wszyscy ponoszą koszty, związane z prowadzeniem akcji o lepsze zarobki.

Są tacy, którzy do organizacji nie należą, wkładek nie płacą, a o przestrzeganiu uchwał organizacyjnych ani myślą. Tych nazywamy „dzikimi“. Nazwa niewłaściwa, gdyż wśród dzikich poczucie wzajemnej solidarności jest wysoko rozwinięte. Dzicy gotowi są w imię wspólnych interesów wszystko poświęcić, nawet życie. Tymczasem nasi „dzicy“ są to najzwyczajniejsi kombinatorzy, którzy z cudzej pracy, z cudzych starań korzystają.

Ci, co nie płacą wkładek podczas zatargu, są kulą u nogi organizacji, gdyż są niepewni, nie wiadomo, czy, o ile zajdzie potrzeba, pracę porzucą. Nie wiadomo również, czy w razie porzucenia pracy, będą mogli długo w strejku wytrwać, gdyż zapomóg nie otrzymują. Tacy są raczej rezerwą przedsiębiorców, którzy liczą na to, iż „dzicy“ długo nie wytrzymają z powodu, że nie mają pomocy. Właściciele liczą na to, i są twardzi, nie chętni do zgody na wystawione przez organizację warunki.

Gdy wszyscy są zrzeszeni i wszyscy mają zapewnione zapomogi, właściciele są skłonniejsi do ustępstw, bo wiedzą, iż pracownicy mogą długo strejkować.

Organizacja musi zwalczać „dzikich“, musi wciągać ich do swych szeregów.

Część z nich pod wpływem namówień współtowarzyszy pracy wstąpi do organizacji; prawdopodobnie większość. Do najbardziej opornych w przyszłości będzie potrzeba zastosować pewien przymus; trzeba będzie jasno im powiedzieć: pracujesz z nami, korzystasz z tego, co my zdobywamy, wstąp do związku; w przeciwnym razie nie chcemy z tobą razem pracować.

Wypłacane zapomogi bezrobotnym, pomoc w strejku wskazują jak ważną rolę wkładki w życiu organizacji odgrywają. To wspólne zabezpieczenie się jest tem większe, im więcej osób wkładki opłaca. Wówczas nawet przy mniejszej wkładce można wypłacać większe świadczenia bezrobotnym. W organizacji obejmującej całe państwo, jak nasz Związek, w razie strejku w jednym oddziale lub okręgu, pozostali członkowie bez wielkiego trudu mogą nieść pomoc strejkującym bardzo długo; z małych sum, przez wielu wpłaconych, tworzą się poważne kwoty. Długotrwałe strejki krakowski, poznański, lub warszawski służą tu wybornym przykładem. I z tego punktu widzenia potrzebnem jest, by wszyscy pracujący w zawodzie składki wnosili.

Oczywiście zawód, w którym istnieje jeden tylko związek zawodowy, łatwiej może wypełnić swe zadanie, gdyż członkowie, mając jedno kierownictwo, jednakowo działają. Niepłacącym trudniej się ukrywać. Jedna kasa dobrze napełniona, łatwiej pomoc członkom niesie, niż dwie lub więcej mniejszych. Przemawia to za połączeniem dwu związków warszawskich.

Wkładki, jak to powyżej stwierdziliśmy, są bardzo ważnym czynnikiem w organizacji. Są one widomym znakiem należenia do organizacji. Każda organizacja jednak musi myśleć o tem, by wkładki nie były zbyt wysokie, by nie przeciążały budżetu członków.

Określenie możliwie najniższej wkładki, jednak takie, by one wystarczały na pokrycie wszystkich wymienionych w statucie związku zadań, jest trudnem. Wymaga znajomości statystyki związkowej i dokładnych wyliczeń przypuszczalnych wydatków.

Rozchody na prowadzenie organizacji, t. zw. administracyjne, są względnie łatwe do obliczenia. Wchodzi tu najem i utrzymanie lokalu, druki, materjały piśmienne, znaczki pocztowe, płace urzędników, urządzanie zebrań itp.; są one zresztą niewielkie.

Trudniejszem jest obliczenie, ile zapomóg bezrobotnym czy chorym trzeba będzie wypłacać. Opierać się tu trzeba na danych z praktyki związków zawodowych. Należy wziąć pod uwagę przeciętny procent bezrobotnych lub chorych i wysokość świadczenia; suma otrzymana z wkładek musi być nieco wyższa niż przewidywane wypłaty, by utworzyć jakąś rezerwę na wypadek kryzysu na cięższe lata.

Jeszcze trudniej, a nawet wprost niemożliwem jest przewidzieć, ile wyniosą zapomogi w razie strejku.

Brak pracy jest zjawiskiem normalnem, stale się powtarzającem. Strejk zaś jest wypadkiem, który może mieć miejsce raz na kilka lat, lub kilka razy na rok; może trwać kilka godzin, dni lub miesięcy. Obliczenia tu nic nie dają. Mimo to, zbieranie funduszów na walkę cennikową jest potrzebne i to jaknajwiększe, gdyż zapomogi podtrzymują strejkujących i przy długotrwałych strejkach są wprost konieczne.

Zarząd związku, który nieopatrznie pobiera niskie składki, obliczając, iż ma w kasie kilkanaście tysięcy złotych i że liczba bezrobotnych dziś jest mała, wydaje sobie świadectwo, iż nie ma pojęcia o prowadzeniu organizacji. Nie umie nic obliczyć, ani przewidzieć. Naraża swą organizację na niewypłacalność, a członków na straty. Kilkanaście tysięcy złotych na kilkuset członków wynoszą po 20—30 złotych na każdego członka; jest to więc zaledwie kapitał, wystarczający na jedną ogólną tygodniową zapomogę.

Jeszcze bardziej nieopatrznie postąpił zarząd Zw. z Elekt., zniżając wkładki do 2 zł. ze względów konkurencyjnych. Zapomniał o tem, że w latach tłustych należy gromadzić środki na lata chude. Zapomniał o tem, że w lipcu czeka nas najprawdopodobniej nowa walka o warunki pracy, walka przeciwniżkowa, że do tej walki powinien się przygotować. Co będzie, gdy wybuchnie strejk ogólny, obejmujący wszystkie drukarnie, gazetowe i zwykłe? Skąd weźmie pieniędzy na obiecywane zapomogi 20, 30 i 45%? Zarząd ten nie zdaje sobie sprawy z tego, iż wstrzymanie wypłaty zapomóg, wywołuje wśród strejkujących zamęt, zwątpienie w organizację, we własne siły, utraca się wiarę w możliwość wygranej — następuje popłoch i klęska.

Zarząd błąd zrobił i to błąd wielki, gdyż, chcąc podważyć klasową organizację, kopie grób dla własnej.

Zarząd błąd zrobił, członkowie powinni błąd ten naprawić. Najlepszą naprawą jest połączenie dwu związków, przystąpienie do ogólnej organizacji drukarzy w Polsce. Tylko taki krok błąd zarządu skutecznie naprawi, gdyż zapewni członkom w czasie strejku pomoc wszystkich drukarzy w Polsce.

A. Burkot.

Rozwój techniki drukarskiej.

(Dokończenie).

W końcu ubiegłego stulecia znalazły zastosowanie maszyny do składania. Stanęły do konkurencji Linotyp, Typograf i Monotyp. Najwięcej rozpowszechniony jest Linotyp.

Maszyny te stale są ulepszane. Linotyp obecnie posiada kilka magazynów, umieszczonych jeden na drugim. Urządzenie to pozwala składać kilkoma wielkościami czcionek; prócz tego z boku maszyny znajdują się dodatkowe magazyny tytulikowe z wersalikami, umożliwiające składanie ogłoszeń, tytułów na maszynce.

Po wojnie zjawiły się nowe maszyny do składania: Intertyp, podobny do Linotypu. Intertyp posiada również kilka magazynów i boczne do ogłoszeń. Przy budowie tej maszyny starano się ją uprościć. Szerokość układu może dochodzić do $39^1/_2$ cycer. Magazyny zawierają matryce do 36 punktowego pisma; w bocznych wpuszczono nawet 48 p. ściągłe pismo.

Linograph jest drugiem powojennem naśladowaniem Linotypu. Ostatnie modele tej maszyny liczą 12 magazynów. Jest to więc mała zecernia, gdyż w tej maszynie mamy 24 rodzaje czcionek.

Jako trzecią podobną maszynę do Linotypu wymieniają „Standard - Compositor". Maszyna ta jest wzorowana na pomyśle elektrycznej maszyny do składania, wynalezionej 25 lat temu. Pracuje podobnie jak Linotyp. Magazyny stoją prosto; matryce po odlaniu wiersza przenoszone są do rozbieracza za pomocą łańcucha; matryce zamiast zębów posiadają dziureczki. Wiersz matryc po odlewie przechodzi do aparatu rozbierczego, tam się matryce rozdzielają i ekscentryk, kierując się dziureczkami, wpuszcza je do właściwych kanałów.

Te trzy modele nie dorównywują Linotypowi. Mają jeden tylko mechanizm do rozbierania i nie można na nich rozbierać odrazu matryc z kilku magazynów.

Dużą konkurencję dla odlewni czcionek stanowi „Typographe Sudlow". Maszyna ta z matryc, podobnych do matryc Linotypu, odlewa czcionki do 12 cycer wysokości. Sudlow oddaje usługi przy składaniu tytułów, ogłoszeń, afiszy, przy składaniu robót, wymagających dużych czcionek. Maszyna ta jest prostej konstrukcji. Składacz z małej kasztki składa wiersze matrycami, narządza je w specjalnej ramce. Ramkę z matrycami wkłada do maszyny, która odlewa wiersz. Po odlaniu matryce należy ręcznie rozebrać do kasztki. Kasztka taka zawiera po 5 do 6 matryc dla małych liter i po 3 dla wersalików. W Ameryce i w Anglji maszyny te mają duże zastosowanie; czynią one zbytecznym zakup dużej ilości czcionek tytułowych.

Przed paru laty rozgłoszono, iż wynaleziono maszynę do składania, w której połączono składanie z fotografowaniem. Maszyna taka wprowadziłaby olbrzymi przewrót w drukarstwie, dawałaby odrazu gotowe fotografje układu. Nad pomysłem tym pracują od lat dwudziestu; stworzono już kilka modeli. Jednak do dziś są to jeszcze poszukiwania, które być może wkrótce będą uwieńczone powodzeniem.

Należy tu wspomnieć o Typostereotypie, maszynie, która zamiast odlewać wiersze, stereotypuje je. Jest ona podobna do Linotypu. Składa zaś zamiast matrycami, stemplami, które następnie wyciskają w papierze do matrycowania całe wiersze. Z matrycowanych wierszy tworzą kolumny i odlewają płyty. Korekta nie jest utrudniona. Korektor czyta na matrycy z łatwością, gdyż jest ona pozytywna. Poprawiać ewentualne błędy można zapomocą wycinania niewłaściwej litery, wyrazu lub wiersza i naklejenia właściwego. Maszyna ta jeszcze nie jest ostatecznie wykończoną.

Jak widzimy, niemal codziennie wprowadzane są nowe udoskonalenia w technice drukarskiej. Co nam jutro przyniesie może, zatrudno jest przewidywać. Spodziewany jest jednak dalszy i silny rozwój naszej sztuki.

Pracownicy nie powinni przerażać się, ani się bać, iż coraz większe zastosowanie pracy maszynowej w drukarstwie pozbawi zajęcia ręcznych. Wszelkie udoskonalenia w przemyśle mają ten przywilej, iż powiększają wydajność pracy, czynią produkt czy towar tańszym i, udostępniając nabywanie go szerokim masom, rozszerzają jego spożycie. Drukarze mają dobry przykład tego rodzaju na maszynach rotacyjnych. Nie pozbawiły one pracy maszynistów płaskich, lecz stworzyły tylko nowy warsztat pracy. Wszelkie ulepszenia techniczne tenże sam skutek mieć będą.

Drukarze zagranicą.

Z Niemiec.

Na wiosnę r. ub. poprawił się stan rzeczy w przemyśle drukarskim. Liczba bezrobotnych zaczęła się zmniejszać. Pod wpływem poprawy warunków uzyskano przy rewizji umowy cennikowej w dniu 31 maja cały szereg dogodniejszych punktów i tym sposobem choć w części odzyskano stracone podczas dewaluacji pozycje. Między innemi poprawiono umowę co do czasu pracy i uzyskano dodatkową zapłatę za godziny wieczorowe; do tej umowy za 2 godziny dziennie ponad 8 godzin otrzymywano zwykłą płacę. Minimum podniesiono o 2 m. 10 fen.

A organizacja na tem nie poprzestała, lecz dążyła wytrwale do dalszej poprawy bytu swych członków. W sierpniu zwrócono się o nową podwyżkę, lecz właściciele jej odmówili, a Urząd Rozjemczy, którego postanowienia są obowiązujące, potwierdził stanowisko, zajęte przez właścicieli, mimo iż konjunktura w przemyśle była świetna. W październiku zwrócono się powtórnie o podwyżkę. Arbiter, wyznaczony przez ministra pracy, przyznał 10%. Zarząd organizacji odrzucił tę propozycję. Konferencja przewodniczących, niezwłocznie zwołana, zdecydowała, iż należy przystąpić do czynnej akcji. W całym kraju poszczególne oddziały zażądały podwyżek, grożąc strejkiem. Ministerstwo pracy zatarg zażegnało, nakazując podniesienie zarobków od 1 listopada do 40 marek, oraz jednorazową dopłatę 8 marek dla żonatych i 5 dla kawalerów.

Umowa obowiązywała do 3 stycznia.

Sytuacja w przem. drukarskim w Niemczech polepszyła się znakomicie, jednakże organizacja kolegów niemieckich stale dążyła do utrzymania 8 godzin pracy. Wysiłki organizacji w tym kierunku osiągnęły znaczne powodzenie. W maju 40% drukarzy pracowało ponad 8 godzin. W końcu listopada odsetek pracujących ponad 8 godzin spadł do 20%.

Poprawienie się stosunków w przemyśle oraz uzyskane podwyżki wzmocniły organizację. Stanęła ona znów tak jak przed wojną na mocnych podstawach. W dn. 8 listopada przystąpiono do budowy własnego gmachu. Podczas uroczystości tej wmurowano w fundamenty akt pamiątkowy, zakończenie którego brzmi w następujący sposób:

„Niech nasz dom przedstawia dowód niespożytej siły organizacji robotników niemieckich, a w szczególności drukarzy, niech zdobi stolicę Rzeczypospolitej niemieckiej, a dla drukarzy niemieckich niech uosabia organizację, wypróbowaną w walkach".

Z Norwegji.

W końcu roku ubiegłego odnowioną została w Norwegji umowa cennikowa. Koledzy uzyskali przy tej okazji 5 kor. (około 7 zł.) więcej na tydzień.

Stan rynku pracy nie jest tam dobry, gdyż jest bardzo wielu bezrobotnych. Praca dla nich znajduje się z trudem, i to przeważnie na krótko. Wielu z bezrobotnych wybrało regulaminowe zapomogi i nie mogą odzyskać utraconych z tego powodu praw, gdyż pracują po kilka tygodni tylko. Organizacja wspiera ich z osobnych funduszów.

Brak pracy trwa od dłuższego czasu. W r. 1922 wypłacono zapomóg za 18.950 dni; w roku 1923 — 25.512; pierwsze 9 miesięcy liczono 21.000 dni zapomogowych. Przyczyn tak wielkiej liczby bezrobotnych szukać należy wyłącznie w tem, iż właściciele drukarń, przyjmują stosownie do umowy cennikowej, nadmierną liczbę uczniów. Ruch w przemyśle jest normalny, liczba zajętych w zakładach nie zmniejsza się. Zwiększa się natomiast liczba bezrobotnych, zwłaszcza świeżo wypisanych. W październiku r. ub. w stolicy kraju Oslo, na 120 bezrobotnych wykwalifikowanych było 47 składaczy i 13 maszynistów w wieku od lat 19 do 24. Właściciele zakładów usuwają wypisańców, by na bruku uzupełniali swe wykształcenie zawodowe.

Pamiętaj o funduszu strejkowym.

Z Życia Organizacji.

Z Okręgu Lwowskiego.

Sekcja Introligatorów.

Introligatorzy Lwowscy, w przeciwstawieniu do introligatorów warszawskich, dbają o swą organizację—Sekcję Związku Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce. Swiadczy o tem sprawozdanie kasowe tego zrzeszenia za rok 1924, świeżo przez zarząd Sekcji złożone. Z wkładek członków zebrano od personelu żeńskiego 3,445 zł., od męskiego 2,066 zł, wpisowe od 46 osób — 61 zł., na strejk poznański zebrano 1,190 zł. wszystkie pozycje wpływów Sekcji wyniosły 8,127 zł.

Zapomóg wypłacono: bezrobotnym czł. 1,475 zł., chorym 368 zł., strejkującym drukarzom 1,510 zł., do Centrali 2,284 zł. itp.; ogółem wydatki wyniosły 6,757 zł. Przewyżka wpływów Sekcji nad wydatkami sięga 1,369 zł.

Pozatem Sekcja rozwinęła żywą i owocną działalność w kierunku polepszenia warunków pracy swych członków.

Z Okręgu Łódzkiego.

W niedzielę dnia 25 stycznia odbyło się w Łodzi Ogólne Zebranie roczne sprawozdawcze i wyborcze. Na zebranie przybyło około 100 członków miejscowych, delegat Oddziału Piotrkowskiego i dwaj delegaci z Centrali warszawskiej kol. Gottschalk Jan i Witkowski Adam. Zebranie zagaił i przewodniczył kol. Białkowski Stanisław, protokółował sekretarz kol. Nowakowski Aleksy.

Sprawozdanie z działalności Zarządu zreferował kol. Białkowski: W końcu r. 1923 zawarta była umowa ze Stow. Właścicieli Drukarń, na podstawie której płace miały być regulowane według wykazów Kom. Stat., lecz, gdy w drugiej połowie stycznia Kom. Stat. stwierdziła wzrost drożyzny o 90%, właściciele odmówili dotrzymania umowy. Na skutek tego uchwalono strejk od 18 lutego w drukarniach akcydensowych; zakłady gazetowe były czynne, gdyż tam właściciele zobowiązania dotrzymali.

Dla pomocy strejkującym nałożono opodatkowanie na pozostałych w pracy w wysokości 27% od zarobku; opodatkowanie to dawało możność wypłacania bardzo wysokiej zapomogi, bo sięgającej aż 50% całej tygodniówki, a wobec pracy 3-dniowej w wielu zakładach, strejkujący otrzymywał w postaci zapomogi cały swój zredukowany zarobek. Zdawało się, że lepszych warunków do osiągnięcia pomyślnych rezultatów nie można było znaleść, tymczasem wbrew zdrowej logice po kilku dniach część kolegów solidarność złamała i powróciła do pracy na starych warunkach, podcinając tem samem tak dobrze się zapowiadającą akcję. Strejk upadł.

Przegrana fatalnie odbiła się na organizacji—nastąpiło rozprzężenie. Wkrótce jednak to rozprzężenie tak dotkliwie dało się we znaki wszystkim, że ogół przekonał się, iż dłużej stronić od Organizacji nie można.

W tym czasie upadku i zniechęcenia objął urzędowanie obecny Zarząd, który usilną i wyczerpującą pracą zdołał na nowo skupić w organizacji odpadłych, pozbierać rozprzężone sekcje i stopniowo wzmocnić upadłego ducha. Po wzmocnieniu organizacji przeprowadzono dwie akcje naprawy stosunków w drukarni „Kompas" i Państwowej. Mając już przygotowany grunt, zwołane nadzwyczajne Ogólne Zebranie w dniu 13 listopada r. ub. uchwaliło żądać 95% minimum warszawskiego. 18-go listopada wydawcy przyznali 50% podwyżki, a w parę dni później i ze Stowarzyszeniem Właścicieli Drukarń zawarta została umowa, mocą której wszystkie płace podwyższone zostały o 45% z rozłożeniem na 3 tygodnie. Tak więc nawet bez strejku, gdy tylko organizacja wzmocniła się, już dodatnie rezultaty się okazały.

Zarząd odbył (od 10/IV do 1/I) 18 ogólnych zebrań, 19 zebrań Sekcji, z poszczególnemi zakładami—9, posiedzeń Zarządu—43, nadzwyczajnych posiedzeń Zarządu—12.

Kasa Okręgu miała przychodu 30.826 zł., a rozchodu — 22.541 zł., pozostało w kasie 8.285 zł. Majątek Okręgu, jako to nieruchomości w Rybieniu, bibljoteka itp., oceniono na 10.285 zł.

Po złożeniu sprawozdania Zarządu rozwinęła się dyskusja głównie na temat przegranego strejku w lutym. Znaczna część kolegów i Zarządu okręgu doszukiwała się winowajcy w Centrali, że jakoby z powodu zbyt słabego przez nią poparcia lutowy strejk upadł. Tymczasem sprawozdanie zarządu Okręgu Łódzkiego mówi, że opodatkowanie było tak wydatne, iż nawet bez pomocy zewnętrznej strejk nie powinienby się załamać. Jeżeli załamanie nastąpiło, słabość ducha i apatja musiały główną rolę tu odegrać.

Jednakże opierając się na tej nieistotnej przyczynie, Zarząd Okręgu wstrzymał przysyłanie wykazów miesięcznych i składek do Centrali oraz z zebranej na strejk poznański sumy 4,665.60 zł, do Poznania wysłał tylko 2,531.50 zł,, resztę zatrzymał, pozostawiając ostateczne rozstrzygnięcie Ogólnemu Zebraniu.

Oprócz tego Zarząd Okręgu uważał za stosowne zwrócić się do Zarządu Głównego z tem, że okręgowi łódzkiemu za trudno będzie płacić uchwalone na ostatnim Zjeździe składki centralne i że okręg łódzki gotów jest należeć tylko do funduszu administracyjnego i strejkowego (20+30 gr.) zaś fundusz bezrobotnych scentralizowany miałby go nie obowiązywać (1 zł.)

Z dyskusji również wpłynęło mniemanie, że Okręg Warszawski nie spełnił swojego obowiązku wobec strejku poznańskiego, gdyż nie wpłacał równorzędnie z innymi opodatkowania.

Delegaci Centrali w wielce pracowitych przemówieniach musieli prostować błędną opinję, wytworzoną na terenie łódzkim o możliwościach lub niemożliwościach działalności i zasobów Centrali. Musieli przypominać znany fakt kol. Białkowskiemu, jako członkowi Zarz. Gł. oraz delegatom łódzkim na VI Zjazd, iż na początku 1924 r. a więc w czasie strejku łódzkiego, Centrala dzięki dewaluacji i przysyłaniu przed okręgi i oddziały zdewaluowanych wkładek, była bez środków. Musieli pouczać, kto spełnił a kto nie spełnił obowiązku organizacyjnego i o skutkach takiego niespełniania. Wskazywali na zło, gdy każdy okręg na swoją rękę będzie czynił własne zarządzenia i zamiast respektować postanowienia Zarządu Centralnego lub Zjazdu, będzie wedle widzimisię kierował polityką organizacyjną. Dalej nastąpiły wyjaśnienia, że Warszawa przez 3½ miesiąca przeżywała okres lokautowy i strejkowy o utrzymanie zagrożonego cennika i że ten, kto sam już jest wysoko przez 3½ miesiąca opodatkowany (20% zarobku) na pomoc strejkującym i zlokautowanym u siebie, musi być na czas tej walki zwolniony od pomagania drugim.

W ciągu długotrwałej dyskusji wpłynęło kilka różnych wniosków, z których najważniejsze:

Komisji Rewizyjnej: Sprawozdanie kasowe przyjęto.

Kol. Gottschalka: „Ogólne Zebranie Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Łodzi w dn. 21.I 1925 r. poleca przyszłemu Zarządowi punktualnie regulaminowo przesyłać wykazy do Centrali, Zaległe wykazy i należności Centrali, jak również zatrzymane opodatkowanie na Poznań niezwłocznie uregulować."

Kol. Kieszniewskiego: „Zebrani na rocznem zebraniu sprawozdawczem członkowie oddziału łódzkiego potwierdzają po szerokiej dyskusji i po wysłuchaniu sprawozdania informacyjnego delegatów z Warszawy, że kwoty należne Centrali powinny być w dalszym ciągu wstrzymane do czasu zwołania nadzwyczajnego zebrania plenarnego przewodniczących wszystkich okręgów należących do Centrali."

Kol. Przybylskiego: „Uregulować wszystko, a na plenarnem posiedzeniu wywrzeć presję na Wydział Wykonawczy, aby nie faworyzowano żadnego z oddziałów, w przeciwnym razie natychmiast wstrzymać wpłaty."

Wniosek kol. Przybylskiego był traktowany jako dodatek do wniosku kol. Gottschalka, lecz postanowiono go głosować oddzielnie. Głosowano tajnie kartkami. Rezultat: Kieszniewskiego 36 gł., Gottschalka 4 gł., Przybylskiego 34 gł. Wobec już poprzedniej decyzji, że wniosek Przybylskiego jest tylko dodatkiem do wniosku Gottschalka, przeto razem wyniosły one 38 głosów i tem samem okręg łódzki podporządkował się pod interesy drukarskie wspólne. Następnie przyjęto jeszcze kilka innych wniosków Komisji Rewizyjnej natury gospodarczej i administracyjnej.

Obrady przeciągnęły się od g. 2-ej po poł. do 10 wiecz. i z powodu, iż znaczna część członków opuściła zebranie, wybory nowego Zarządu odłożono do następnej niedzieli, d. 1-go lutego.

Z Okręgu Warszawskiego.

Do Kolegów Maszynkarzy. Zarząd Sekcji Składaczy Maszynowych urządza w każdy czwartek Pogadanki Koleżeńskie Maszynkarzy od godziny 6-ej wieczorem w lokalu Związku, Bednarska 24. Prosimy kol. Skł. Masz., aby na te pogadanki przybywali, celem zapoznawania się i zacieśniania koleżeńsko-organizacyjnych węzłów oraz informowania się w sprawach własnych interesów.

Do Kolegów Maszynistów. Zarząd Sekcji Maszynistów urządza w każdy piątek Pogadanki Koleżeńskie Maszynistów od godz. 6-ej wieczorem w lokalu Związku, Bednarska 24. Przybywajcie Maszyniści na te pogadanki, aby zapoznawać się z interesami maszynistów oraz nawiązywać nici koleżeństwa!

Z Okręgu Katowickiego.

Zarząd górnośląskiego okręgu Zw. Druk. zwołał na niedzielę, dnia 1 lutego doroczne walne zebranie. Jednakże wielka część kolegów górnośląskich, którzy przy każdej sposobności lubią szczycić się swoim pod każdym względem wysokim poziomem kulturalnym, udowodniła, że ich rzekoma wysoka kultura i zrozumienie dla swej zawodowej organizacji nie jest niczem więcej, jak czczym frazesem, gdyż na walne zebranie z 140 członków stawiło się zaledwie 30. Obfity porządek dzienny składał się z następujących punktów: 1) Zagajenie, komunikaty Zarządu i odczytanie protokółu. 2) Przyjęcie nowych członków. 3) Sprawy cennikowe. 4) Sprawozdanie z zabawy. 5) Sprawozdania roczne Zarządu: a) przewodniczącego, b) kasjera. 6) Wybór nowego Zarządu. 7) Wybór płatnego funkcjonarjusza. 8) Wolne głosy.

Po załatwieniu punktu 1) musiano punkt 2) odłożyć do następnego zebrania, gdyż koledzy zgłaszający się na członków, na zebranie nie przybyli, a obecni koledzy nie byli w stanie o kolegach tych wydać swej opinji. Nad punktem 3) wyłoniła się dłuższa i dość gorąca dyskusja, której ostatecznym wynikiem było polecenie Zarządowi, by przy układach o nowe warunki pracy, które w najbliższym czasie się odbyć mają, przedłożył pracodawcom cennik warszawski i tylko na podstawie tego cennika zawierał nową umowę. Gdy miano przystąpić do punktu 4) oświadczył przewodniczący, że z powodu nieobecności kasjera, który jest chory, nie jest możliwem zdanie sprawozdania z zabawy, a także i sprawozdania kasjera z stanu kasy, jest jednak gotów zdać sprawozdanie jako przewodniczący z działalności rocznej Okręgu. Wobec tego jednak, że kasjer nie był w stanie zdać sprawozdania kasowego, koledzy zakwestjonowali ważność walnego zebrania, czyniąc je zebraniem zwyczajnem, odstępując zarazem od wyboru nowego zarządu oraz płatnego funkcjonarjusza. Domagali się od zarządu i komisji rewizyjnej, by sprawę kasową jaknajprędzej załatwili i w najbliższym czasie zwołali ponownie zebranie walne, na którem dokonany ma być wybór nowego zarządu. Tyle, co do zebrania samego.

Jak z powyższego wynika, to stosunki w naszej organizacji na G. Śląsku przedstawiają się wcale nie wesoło, chociaż związek nasz stale wzrasta. Nie jest to atoli wyłączną winą zarządu lub jego niektórych członków, a w tym wypadku kasjera, ale dużą część winy ponoszą członkowie Związku sami, którzy wogóle nie interesują się sprawami związkowemi, a w dodatku utrudniają pracę zarządowi, a przedewszystkiem kasjerowi, gdyż wkładki napływają bardzo nieregularnie i z wielkiem opóźnieniem, tak że i najdzielniejszy kasjer musi stracić chęć do pracy, gdyż uniemożliwia mu się w ten sposób poprawne prowadzenie ksiąg kasowych.

Koledzy, czas najwyższy, byście nareszcie z waszej gnuśności ocknęli się i przystąpili do intensywnej pracy na polu naszej organizacji, które po wielkiej części leży jeszcze odłogiem. *Katowiczanin.*

Z Oddziału Radomskiego.

W piątek, dn. 6 b. m. o godz. 7 wiecz., odbyło się w lokalu Radomskiej Rady Związków Zawodowych walne zebranie członków Oddziału Radomskiego z udziałem delegata Zarządu Głównego.

Po zatwierdzeniu sprawozdania z działalności Zarządu, Kasowego i Komisji Rewizyjnej, przedstawiciel Zarządu Głównego wygłosił referat na temat sytuacji organizacyjnej i naszych zadań w chwili obecnej. Walne zebranie uchwaliło wkładkę członkowską, wynoszącą 5% od zarobków. Po dokonaniu wyborów nowego Zarządu i Kom. Rew. załatwiono szereg wniosków natury organizacyjnej.

Uczestnicy zebrania żywo interesowali się sprawami organizacji, często zabierali głos we wszystkich sprawach i robią nadzieję, że Oddział Radom, który podczas niedawnego kryzysu podupadł, szybko odbuduje swoją organizację. Dowodem tego — przyjęcie paru nowych członków i powzięcie ważnych wniosków w sprawie wzmocnienia organizacji.

Z Oddziału Włocławskiego.

W sobotę, d. 7 b. m., o g. 8 w. w sali włocławskiej Rady Zw. Zaw. odbyło się walne zebranie członków Oddziału Włocławskiego z udziałem przedstawiciela Zarządu Głównego. Stan oddziału, jak wynika ze sprawozdania, przedstawia się rozpaczliwie. Liczba członków zmalała, Oddział nie wykazał żadnej działalności, zarówno Zarząd Oddziału, jak i członków, cechuje bierność i apatja. Kasa Oddziału znajduje się w wielkim nieporządku. Wybrano specjalną komisję dla zbadania kasy i jej uporządkowania. Po obszernem przemówieniu delegata Centrali, który wskazywał na konieczność poprawy stosunków organizacyjnych i na możliwość dokonania tego dzieła wybrano nowy zarząd i ustanowiono składkę członkowską w wysokości 2 zł. Postanowiono wpłacić do Centrali zaległe składki i wziąć się raźno do pracy nad odbudową organizacji. Czas najwyższy koledzy włocławscy!

Różne wiadomości.

Bilety po cenie zniżonej do wszystkich teatrów, do cyrku, Qui pro Quo i do wielu kin, członkowie Okr. Warsz. mogą nabywać w lokalu Związku u kol. Szczepańskiego i Miłobędzkiego codziennie od 7 do 8-ej wiecz. Bilety do teatrów Wielkiego i Bogusławskiego ważne są na wszystkie dnie, a do innych teatrów i kin codziennie prócz świąt.

Słaba pamięć. „Przemysł Graficzny" № 2, usiłuje sprostować twierdzenie „Wiad. Graf.", że w czerwcu Rada ogłosiła lokaut. „Przem. Graf." uważa, iż to „nieścisłe, ponieważ Organizacja właścicieli drukarń nie ogłaszała lokautu, dała jedynie dyrektywę swym członkom zawierania poszczególnych umów z pracownikami wobec braku zbiorowej umowy". „Przemysł Graficzny" zapomniał, iż na czele № 7 z r. ub. zamieścił wezwanie, w którem pisze: „Rada uważa za konieczne, aby wszystkie zakłady graficzne w Warszawie wymówiły pracę swoim pracownikom w dn. 20 czerwca". Szkoda, iż „Prz. Gr. przed prostowaniem „Wiad. Graf." nie przypomniał sobie, co sam ogłaszał.

Z Międz. Sekr. Druk. W Belgji wygasa termin umowy cennikowej w drukarstwie. Właściciele drukarń mają wyraźne zamiary, by przy tej okazji pogorszyć warunki pracy. Chodzi im głównie o „ustalenie" płac, t. j. o skasowanie dopłat drożyźnianych oraz o „unormowanie" 8-io godzinnego dnia pracy, czyli o przekroczenie tego prawa. Organ właścicieli „Graphica" wyraźnie o tych zamiarach wspomina. Koledzy belgijscy gotowi są do odparcia niesłusznych zamiarów przedsiębiorców. Wobec tego Sekretarjat ogłasza, iż nikt nie powinien po pracę do Belgji jechać, ani o nią traktować.

Papiernie. Największą papiernią w świecie są zakłady Hens Falls Mall C° w Glens, wyrabiają one do 460 ton, papieru dziennie. Drugie miejsce zajmuje papiernia Esonnes pod Paryżem; posiada ono 47 maszyn i produkuje około 360 ton dziennie.

Wydawca: Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce. Redaktor: Antoni Burkot.

Zakłady Graficzne „NASZA DRUKARNIA", Warszawa, Sienna № 15. Telefon № 75-93.